

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	rb. 3.00
półrocznie	1.50
kwartalnie	75
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 4.00
półrocznie	2.00
kwartalnie	1.00

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 25 k.
Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k.
Drobne ogłoszenia po 2 kop od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód " " " 7 m. 16.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depezy: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastreżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

† Piątek Teofila, Tertuljana.
Sobota Witalisa, Pawła od Krzyża.
Niedziela Piotra M., Roberta.
Poniedziałek Katarzyny S., Marjana.
Wtorek Filipa i Jakóba Ap.
Środa Zygmunta, Op. ś. J.
Czwartek Znal. św. Krzyża.

Na Niedzielę trzecią po Wielkiejnocy. Ewangelja u św. Jana, w roz. 16.

Ewangelja na niedzielę dzisiejszą opowiada nam o smutku i radości chrześcijan. „Zaprawdę, zaprawdę — powiada Zbawiciel — będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił; wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci, a radości waszej nikt od was nie odejmie“.

Wykład. Ewangelja ta wpaja w nas potrzebę cierpliwości i pokornego poddawania się woli Bożej w doznawanych prześladowaniach i cierpieniach tego życia. Zbawiciel zapowiedział uczniom swoim i całemu Kościołowi swemu, iż będzie doznawał smutku, a miłośnicy świata wesela, lecz zarazem dodaje, iż smutek uczniów Jego po króciuchnym czasie tego życia zamieni się w radość zupełną i trwałą.

Cierpienia doczesne, znoszone w duchu pokory i miłości, są wiałce dla nas pożyteczne, bo stają się częstokroć środkiem naszego nawrócenia się do Boga, albo są zadośćuczynieniem sprawiedliwości Bożej za grzechy, albo są dla nas pobudką do większego postępu na drodze chrześcijańskiej doskonałości.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 2 kwietnia r. b. zmarła śp. Natalja Strakówna, artystka malarka, nauczycielka Łowickiego Gimnazjum Żeńskiego. Urodzona 1887 r. we wsi Niedźwiada, pow. łowickim, po ukończeniu progimnazjum łowickiego, uczęszczała

do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Wrażliwa na piękno natury, w niej szukała tematów do prac malarskich, które kilkakrotnie były na wystawie Warszaw. Zachęty Sztuk Pięknych. I w Łowiczu był jej obraz w Muzeum Krajoznawczym, ale zaginął wskutek zamieszki wojennej.

Prace jej rokowały jaknajlepszą przyszłość, talent bezwątpienia się rozwijał, ale choroba nieuleczalna poczęła nurtować organizm. Szanowana przez zespół nauczycieli, kochana przez uczennice przerwała przed rokiem lekcje rysunków i kaligrafji w szkołach łowickich, — potem niemoc i pendzel z ręki jej wytrąciła. Malować, malować było jej pragnieniem, niestety, nieziszczalnym. Umarła. W ostatnich dniach jej życia ciemne chmury powlekały niebo, słońce nie ozłociło ziemi, by jej pięknem nie budzić nowych tęsknot w obumierającej artystce.

Pochowano ją w Sosnowcu.

Dnia 2 maja o godz. 8 rano w kościele po-Pijarskim odbędzie się nabożeństwo za spokój jej duszy, aby Bóg, Który jest Dobrem i Pięknem, choć po śmierci jej głód „Piękna“ zaspokoił.

SPRAWA KOBIECA.

Zdaje się, że wojna zrobiła w niektórych krajach dla sprawy kobiecej tyle, ile nie zdołała zrobić agitacja w ciągu dziesiątków lat przy pomocy broszur, książek, pracy perjodycznej, wieców i niebotycznej ideologii.

Kobiety wtargnęły do urzędów, zajęły stanowiska w trakcji, a w zakładach przemysłowych dostały się na te miejsca, które miały być dla nich zawsze zamknięte.

Z rywalki i konkurentki mężczyzny w pracy zarobkowej kobieta stała się jego zastępczy-

nią jeśli nie dziedziczką na długie lata jego przerozmaitych funkcji.

Aczkolwiek na razie widzimy tylko fakt, który się stał, jednakowoż nie możemy przypuścić, aby nie pociągnął za sobą bardzo poważnych konsekwencji.

Prawa narodów, prawa państw, prawa społeczne i towarzyskie nie obejmują wszystkich praw życia.

Ubytek znacznej ilości mężczyzn w jednych z wysunięciem się na stanowiska samodzielne odpowiedniej ilości kobiet, aczkolwiek może wskutek ogólnego zubożenia mniej płatnych, przy nieuniknionym, jak się zdaje, ruchu cudzoziemców, może zwiększyć nieproporcjonalnie liczbę małżeństw mieszanych.

Wedle logiki patriarcalnej kobieta albo wychodziła za mąż, albo obejmowała posesję. Ale czy tak znaczna ilość kobiet usamodzielnionych będzie chciała żyć w celibacie?

Czy tak nagle i zarazem tak liczne usamodzielnienie może pozostać bez wpływu na etykę kobiet, na ich poglądy, ich pojmowanie kobiecości, życia rodzinnego, towarzyskiego i publicznego.

W okresie wojny, więc największej subordynacji, może nie da się zauważyć żadnych zmian. Może pierwsze czasy powojenne miną jeszcze jako tako. Ale gdy świat wejdzie w okres ustalania się tych stosunków, które wojna nadwyrężyła, wtedy dopiero zobaczymy, jaką fizjonomję przybierze sprawa kobieca.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż w niektórych krajach praca zarobkowa kobiet była znacznie bardziej rozpowszechniona, niż się o tym zazwyczaj wie. Ale była to bądź co bądź ewolucja stosunków, a nie nagły przełom, który teraz następuje.

Kto wie, jak wobec takiego przełomu wyglądać będą wpływy dowojennego feminizmu, który na takie zwycięstwa nie był przygotowany i który może wobec nich uczuje się nieco bezradnym.

Wydaje się też naturalnym, że kobiety, tak licznie usamodzielnione, uporczywiej domagać się będą udziału w polityce, kładąc nacisk na prawo czynne.

Kobiety zyskają wpływ na psychologję całego pokolenia. Więcej będą miały do czynienia z rynkiem publicznym, niż z domem, z reursą, niż z kuchnią, z gazetą, niż z listami do przyjaciółek. Maskulinizm kobiet musi zrobić nieoczekiwane postępy.

Ale ponieważ natura wykazuje zawsze dążenie do przywrócenia równowagi, przeto zachodzi pytanie, czy dotychczasowa proporcja urodzeń chłopców i dziewczynek nie ulegnie czasowej zmianie.

Bądź co bądź mężczyzna pójdzie w cenie. To będzie także może niespodzianką dla dowojennego feminizmu.

W każdym razie sprawa kobieca nabierze po wojnie takiego znaczenia, jakiego nigdy jeszcze nie miała.

(Myśl Niepodległa № 373).

NIĘDOLA I DOŁA,

(Dalszy ciąg).

Od dni kilku pilnym okiem szukałam na ulicach miasta — kogo, czy diogenesowego człowieka? Ależ nie, terminatora szewckiego, terminatora, którego wesołość i figle były powszechnie znane. Daremnie go szukałam. Zaszłam do warsztatu. Tu go wreszcie znalazłam. Siedział na zydelku, pochylony nad starym butem. Zniknęła dawna swada, oczy poblady, na ustach zamiast swawolnego uśmiechu — skrzywienie smutku. I tu bieda swe piętno zaznaczyła. Powszechna piosenka: ojciec na wojnie, matka umarła, jego wzięli tak z łaski do terminu. Zamiast obszaru łąk, po których biegał rozkosznie — ciemne, wilgotne ściany warsztatu, zamiast złotego słonka — śwędząca lampka karbidowa. A chłopak rwie się do słońca, on słońcu w „oczy“ zajrzeć pragnie, chce przejrzeć jego tajniki.

Ongi, przed wojną, a to już tak dawno, wiekiem być się wydaje, dla terminatorów była szkoła. Wprawdzie tylko niedzielna, ale była. Chłopak w niej nauczył się czytać i rozumieć, co czyta. Teraz i tego niema. Są kursa dla analfabetów, urządzone przez Macierz, na które chodzi około 30 chłopców i dziewcząt, ale dla niego to zamało. Onby chciał umieć coś więcej; chciałby poznać historję swego narodu, kraj swój, — zrozumieć dziwy przyrody, ich przyczyn dosięgnąć.

I siedzi chłopak na zydelku, a choć głód ściska mu wnętrzości, on myśli, jakby księgę wiedzy otworzyć, w niej czytać. I Macierz szkolna przeniknęła jego gorące pragnienia i postanowiła otworzyć kursa uzupełniające dla tych, co już czytać umieją, ale chcą umieć jeszcze więcej. Niestety projekt ten wzbudził dotychczas małe zainteresowanie. Podobno pp. majstrowie tłumaczą się, że teraz w czasie wojny terminatorów jest bardzo nie wielu, ale przecież wogóle w Łowiczu jest wielu, bardzo wielu takich, którym nauka dalsza jest niezbędnie potrzebna. Wszak w odradzającej się Polsce obok oświeconego rolnika, obok wykształconego i świadomego dróg swych handlowca, obok humanitarnego urzędnika, obok szerokiej przedsiębiorczości przemysłowca musi stanąć i fachowo uzdolniony rzemieślnik. Jeżeli chcemy, aby w naszej

Ojczyźnie dobrze się działo, nie możemy bagatelizować żadnego posterunku: jedna tylko szczylina w ogólnym zespole, jedna tylko szczyberba w gmachu narodowym, to groźne niebezpieczeństwo, z którego skorzysta domowy nieprzyjaciel, aby szerzyć wewnątrzny bezład i rozterkę.

Rzemieślnik więc musi stanąć na wysokości innych warstw narodu, spolem z nimi, spolem. Ale ni przywileje cechom nadawane i ulgi przeróżne, ni jubileusze nawet tysiącletnie nie pomogą, jeśli sami rzemieślnicy nie dołożą starań, by się podnieść fachowo. A przecież z ukształceniem fachowym musi iść w parze rozwój pojęć ogólnych.

Ubocznie nadmienię: przed laty byłam na wystawie rzemieślniczej w Łodzi. Niektóre okazy budziły zachwyty. Było i obuwie jednej z firm poważniejszych. Obuwie bardzo zgrabne, wykwiłtne, ale napisy w rodzaju *sput, potszefka*—wywoływały oburzenie.

Lecz idźmy dalej, a właściwie wróćmy do sprawy przerwanej.

Oprócz przyczyn powyższych—przybywa jeszcze jedna: wobec zdemokratyzowania ustroju społecznego, kiedy rzemieślnik polski został powołany do radzenia nad sprawami całego kraju, narodu, zakres jego dotychczasowych wiadomości musi się zoszerzyć, teraz nietylko *Rakonek* wypadnie napisać, ale może coś stoćroć poważniejszego.

Witaj więc Macierzy z Twym zacnym zamiarem, ale niechaj ten projekt w czyn się zamieni!

Zapisy na kursa uzupełniające przyjmuje p. Kostro, dyrektor szkoły Realnej.

(d. n.).

Z Łowicza.

Ze Straży Ogniowej.

W przyszłą niedzielę t. j. 6 maja o godz. 10-ej rano miejscowa Straż Ogniowa otwiera uroczystym nabożeństwem w kościele po-Pijarskim swój doroczny letni sezon ćwiczeń strażackich. Z tej okazji składamy Straży najserdeczniejsze życzenia, aby w posłuchu, karności i dobrym zdrowiu ćwiczyła ciało i duszę.

Spółceństwu łowickiemu pozwalamy sobie zarazem przypomnieć, że ta sympatyczna nasza Straż utraciła w zawierusze wojennej swój sztandar. Na kupno nowego sztandaru kapelan Straży ks. Cichocki zapoczątkował ofiarę w sumie rb. 25. Mamy nadzieję, że ten piękny przykład znajdzie wielu naśladowców w gronie obywateli naszego miasta.

Zebranie.

20 b. m. w sali domu parafji św. Ducha odbyło się zebranie pp. Ochroniarek z powiatu łowickiego. Po zagajeniu przez prezesa R. O. p. łow., a zarazem przewodniczącego Koła Opieki nad dziećmi, ks. kanonika Niemiry, p. M. O. zapoznała zebranych z treścią odczytu p. Marji Szmidtovej, wygłoszonego w Warszawie, a omawiającego „Sposób prawidłowego

pisania“. P. Dyrektor Kostro odczytał referat „Jaka powinna być nauczycielka ludowa, względnie ochroniarka, i jaki ma być jej stosunek do dziecka“. Następnie toczyły się obrady z przedstawicielami gminnych Rad Opiekuńczych w sprawie otoczenia ochron serdeczniejszą pieczę i przyjęcia dzieci warszawskich na przeżycie (kolonje letnie) przytym p. Kączkowska, przedstawicielka R. O. lubiankowskiej, oświadczyła, że powyższa gmina bierze na lato 38 dzieci. (A inne gminy?). Rozpatrywanie poszczególnych punktów regulaminu dla ochron, wspólne odczytanie nowych zasad pisowni polskiej i wzorowej pogadanki religijnej uzupełniły i tak już obszerny program zebrania.

Ze szkoły realnej i pensji żeńskiej.

Panujące zimna dają się we znaki wszystkim, a zwłaszcza młodzieży szkolnej i całemu personelowi nauczycielskiemu. W szkole nie palono zupełnie już od końca marca. Nauczycielki, nauczyciele i młodzież,—to jedna kapela dzwoniących zębami! W klasach, zwłaszcza zimniejszych, gdzie temperatura dochodzi do 6 stopni wyżej zera, brak codziennie na lekcjach wielu uczniów i uczennic. Personel nauczycielski, mocno przeziębiony, odziany w palta, kostnieje z zimna w kancelarych, nie mając możności odpocząć po godzinach wykładowych.

Możeby członkowie Rady Opiekuńczej ze swoich zapasów węgla wypożyczyli choć coś na szkoły, aby zyskać istotnie miano opiekunów. Za przeziębiamy się personel nauczycielski i dzieci są tu w pierwszym rzędzie odpowiedzialni dyrektor i przełożone, do których należy czuwać nad tym, aby szkoły były zaspokojone w swych potrzebach najistotniejszych, na których robić oszczędności niewolno!

Przyp. redakcji. Ładna gospodarka! Ciekawa rzecz, gdzie się w takim razie podziewają fundusze szkolne?

Nieposzanowanie cudzej własności.

Od pewnego czasu coraz częściej dają się słyszeć skargi na liczne kradzieże dokonywane w mieście i w okolicy. Jest to dla nas wielkim wstydem, że w społeczeństwie naszym posiadamy tak znaczną ilość ludzi, którzy nie mają w duszy poszanowania cudzej własności. Uczciwy człowiek w największej potrzebie nie wyciągnie ręki po cudze dobro! Wszyscy przeżywamy chwile ciężkie, wspierajmy się więc wzajemnie w potrzebach naszych, pomagajmy sobie w trudnościach przeróżnych, a nie pogarszajmy i tak już trudnych warunków. Z drugiej strony całe społeczeństwo wzywamy do czujności do meldowania milicji najdrobniejszych nawet kradzieży, gdyż tylko tą drogą będziemy się mogli wyzbyć tych bezwstydných, bezsumienných szkodników.

Kradzieże.

W nocy z dn. 23 na 24 b. m., spełniono w mieście aż 3 kradzieże; w mieszkaniu p. Blichewiczówny przy Starym Rynku, w pomieszczeniu kuchni Rady Opiekuńczej miejskiej i w kościele św. Jana (b. księży emerytów). Nie wykryci dotąd sprawcy kradzieży, tak w pierwszym jak i drugim miejscu zabrali wszystkie napotkane zapasy produktów spożywczych, w kościele zaś skradziono z puszek całą zawartość pieniężną.

Wiadomości urzędowe.

Rozporządzeniem wyższej władzy okupacyjnej z dnia 4 kwietnia 1917 r. zniesione zostały ograniczenia w handlu końmi na całym obszarze Generalgubernatorstwa Warszawskiego.

W № 16 „Gazety Urzędowej“ zamieszczono wiadomość, że odstanawianie klaczy w obrębie powiatów Łowickiego i Sochaczewskiego dozwolone jest tylko z wybranymi przez władzę powiatową ogierami, których spis podany został w tymże № gazety.

Na zebraniu, gminnym odbytym przed 2-ma miesiącami w Jamnie, dopełniono wyboru wójta gminy Dąbkowice. W miejsce Gajdy wydrany został na wójta jednogłośnie Jan Kret, gospodarz z Jastrzębi.

Skrzynka do listów.

Na zamieszczonej w № 4 wzmiankę o kradzieży u p. Szczawińskiego, otrzymaliśmy list, który poniżej w całości podajemy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej prosimy Sz. Redaktora o sprostowanie w № 4 Gazety Łowickiej podanej wiadomości o kradzieży i nieuczynności milicji miejscowej.

Niewiemy czy wiadomem jest Sz. Panu Redaktorowi, że na nocne dyżury, od 8-ej wieczorem do 6-ej rano wyznaczone jest 2-ch milicjantów na Łowicz i przedmieścia: Bratkowice, Korabka, Kostka, miasto jest rozległe z 16000 ludności.

Obywatele i kupcy miejscowi są tak zacofani, że o nocnych stróżach po miastach zupełnie niesłyszeli, a wszystkie kradzieże przypisują nieuczynności milicji.

Pomimo to, porównując statystykę kradzieży w innych miastach, Łowicz ma jeszcze najmniej, przy masie band, włóczących się przez Łowicz.

Z poważaniem

Milicjanci.

Z okolicy.

-o- **Z Wicia.** Ze wsi „Wicie“ parafji Kocierzewskiej donoszą nam, że zbyt mała liczba dzieci, bo zaledwie 26 osób uczęszcza obecnie do szkoły. Przyczyną tego jest z jednej strony obojętność rodziców, którzy najwidoczniej nie rozumieją ważności i pożytku nauki, a z drugiej strony zbyt opieszale, podobno, traktowanie swych obowiązków przez miejscową młodą nauczycielkę. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie sprawa szkolna w Wiciu zmieni się na lepsze.

-o- **Zamknięcie ochronki.** W majątku Sobota zamkniętą została ochronka dla dzieci, założona w styczniu r. b. przez właściciela p. Stokowskiego, przeznaczając lokal ochronki na pomieszczenie drewniarzy zajętych pracą w majątku.

-o- **Kradzież.** We wsi Walewice w nocy dnia 19 na 20 b. m. skradziono młynarzowi p. Sicińskiemu parę koni z uprzężą, wartości 2500 rubli.

Sprawców kradzieży poszukuje żandarmerja miejscowa.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

Kwiecień 1917 r.

Gazeta Łowicka może i powinna być dokładnym odzwierciedleniem życia, przedewszystkiem, powiatu w teraźniejszych granicach, czyli Łowickiego i So-

chaczewskiego. Niech skrzętnie notuje wszelkie przejawy tego życia—dodatnie i ujemne, wszystko co się robi i czego się zaniedbuje, oczywiście z punktu widzenia ogólnospołecznego,—co pochwalić, a co skarcić należy, aby wytworzyć miarodajną opinię, z którą każdy liczyłby się musiał. Takiego regulatora dzisiaj nie mamy: jednostka z tonącego okrętu ratuje się choćby spychając innych do toni, nie przebiegając w środkach, z pogwałceniem przyzwoitości i etyki. Wstrętne są zabiegi ku zdobyciu dla siebie „życzliwości i ulg“ — czy to będzie polowanko, delikatesy, nowalijki, czy symulowane hołdy. Obowiązkiem opinji jest potępić stałowczo i wyraźnie tego rodzaju wybryki gwoli zdobycia przywilejów ze szkodą tych, co dbają o godność ogółu. Wytknięte w „Gazecie“ może znikną te dowcipne kawalki, jako też, przynajmniej z pewnej sfery, owe pokątne handelki po 100 rub. za korzec grochu, 30 rb. za żyto, 10 i wyżej za ziemniaki i t. p. Cel wskazany możnaby osiągnąć przez rejestrowanie, jak powiedziałem, w organie miejscowym złych i dobrych przejawów naszego życia. Z tem by się rachowano. Ale Radakcja powinna w każdej gminie, czy parafji, mieć pilnego i sumiennego korespondenta — a to sprawa nie łatwa przy znanym u wieśniaków wstręcie do pióra, a jak obecnie i utrudnieniach pocztowych.

Pożądanem także byłoby porównanie stanu powiatu z przed i po wojnie tak co do instytucji publicznych, bądź to całkiem zanikłych, bądź też wegetujących tylko, jakoteż stosunków ekonomicznych i nastrojów moralno-społecznych.

W myśl powyższych założeń, podpisany, o ile przezwycięży wstręt do pióra, czyli lenistwo, podać będzie wiadomości z Sochaczewskiego do Gazety dla wydrukowania lub rzucenia do kosza.

Szaraczek.

Poradnik gospodarski.

Czy praca krów działa ujemnie na wydajność mleka. Niemiecki orędownik gospodarczy pisze, iż porównawcze spostrzeżenia wykazały, że mierna praca krów mlecznych żadną miarą nie jest szkodliwą, lecz korzystną, powiększa zbiór i zawartość tłuszczu mleka. Z innej strony słyszymy, iż doświadczenia uczą, że krowy mleczne, przy jakiegokolwiek zmianie w sposobie życia np., używając ich po długim postoju w oborze do pracy lub wypędzając na pastwisko, dają narazie mniej mleka. To jednak nie powinno gospodarza zrażać, bo pewnem jest, pisze wyżej wspomniana gazeta, że substancja tłuszczu się powiększa i dlatego strata zostaje wyrównaną przy wyrobie masła. Jak przy wszystkich dobrych radach bywa jakiś haczyk, tak i tu przestrzega się, że *karma powinna być treściwą i ilość jej odpowiednią w stosunku do pracy.* A że w dzisiejszych wojennych czasach, nie może gospodarz, mimo najszczęśliwszych chęci, wobec braku makuchów, ospy, śrutu — paszy treściwej—krów racjonalnie odpasać, musi zatem, używając swojej krowy mlecznej do pracy, z góry być przygotowanym na to, że *nie tylko ilość mleka się zmniejszy ale i zawartość tłuszczu.*

Statystyka stwierdza, iż w Niemczech używano do pracy w roli 2,7 milionów koni, 1 milion wołów, 2,4 miliony krów. Dziś powiększyło się zapotrzebowanie wołów roboczych i krów wobec braku koni, a dla ich wysokiej ceny niejedyn dziś gospodarz, który przed wojną był w tem szczęśliwym położeniu, że stało mu na posiadanie konia, będzie mimo swych

niekorzyści zmuszonym, krów mlecznych używać do pracy.

Przy tem trzeba zważać, aby praca była lekka, nie powodującą pocenia się bydłęcia i żeby nie odbywała się przy trwałym mokrym powietrzu lub zimnym wietrze wschodnim. Krowy, które przez dłuższy czas stały w oborze, powinno się po mału przyzwyczajać do pracy, przedewszystkiem krowy delikatnych ras i nie używać ich do pracy dłużej niż przez pół dnia. Również nie należy przeciągać pracy aż do zupełnego znużenia. Mlecznych krów z pełnymi wymionami (niewydojonemi) nie należy zaprzęgać. Krowy ciężarne nie powinny być w ostatnich 6 tygodniach używane do żadnej cięższej pracy. Uprząż winna być dobrze wyścielona i dobrze przylegać do ciała. Popsutą uprzęż należy zaraz naprawić, skórę twardą wysmarować wazeliną, albo innym tłuszczem.

W ogólności lekka praca krów jest polecenia godną ze względu na pobudzenie apetytu, na szybszą zamianę materii i łatwiejszy poród, zaś dla bydła młodocianego ze względu na większą odporność i silniejszy ich rozwój kości, ciała i t. d.

Warunki uprawy warzywa w polu. Dzisiaj, przy tak trudnych warunkach odżywiania, trzeba rozszerzyć uprawę warzyw z ogrodu na pole. Zajmować się tem powinni nie tylko małorolni gospodarze, ale także więksi rolnicy. Podajemy na tym miejscu najważniejsze warunki sprzyjające uprawie warzywa:

- 1) Ile możności ciepłe położenie i korzystne opady deszczowe.
- 2) Dobra próchnicowata gleba.
- 3) Obfity obornik i sztuczny nawóz.
- 4) Dostateczna ilość robotnika i sprzężaju.

Co do *położenia*, to mamy na myśli wybieranie pod warzywa, mianowicie pod *wczesne* ziemniaki i *wczesne* warzywa takich parcel, do których dochodzi dużo słońca. Niepraktycznym jest zatem sadzić warzywo takie zbyt blisko budynków, przy parkach, pod lasami i t. p. W miejscach takich jest zawsze ziemia chłodna, prawie zimna i to z powodu słabego dostępu promieni słońca, podczas gdy ziemia wystawiona na słońce jest ciepła, wygrzana. Ponieważ warzywo wymaga wiele wody, a tej w naszym klimacie nie jest w lecie nigdy za wiele, przeto tem więcej trzeba zwrócić uwagę, że ziemia *szyt* lekkie, *piaszczyste*, pod warzywa się nie nadają zbyt. No.

Pod warzywa, jak już powiedziano wyżej, najlepszą jest ziemia próchnicowata lub gliniasta z przymieszką piasku. Ziemia powinna obfitą być w składniki odżywcze i nie za ubogą zwłaszcza w wapno. Udają się niektóre warzywa także na ziemi cięższej, mianowicie *kapusty*, *selery*, *chrzan*. Z drugiej strony dobrze wymierzwiłone lżejsze ziemie również użyć można pod warzywo, mianowicie pod szparagi.

Na murszach udaje się bardzo dobrze *kapusta*, jak również wszelkie inne warzywo.

Jeżeli warzywo ma rosnać i rozwijać się szybko, to koniecznym jest dać pod nie obficie obornika. Na małych parcelach dają go w Niemczech, w okolicach znanych z uprawy warzyw do 300 ctr. na morgę (10—15 wozów), co oczywiście niemożliwym jest przy większej plantacji i dzisiejszym braku obornika. *Nie powinno się dawać obornika pod groszki* (jedynie pod bób), *cebule*, *marchew*. Warzywa te sadzić należy na gruntach rok lub nawet lata przedtem wymierzwiłonych obornikiem. Pod groszki bardzo dobrze jest brać trochę wapna.

Bardzo polecenia godnym jest przy uprawie warzywa dawać obok obornika nawozu mineralnego i to

na morgę najmniej 1 ctr. 40 proc. soli potasowej albo z powodu dziś już spóźnionego czasu dać 1 i pół ctr. siarczanu kali-magnezji zawierającej 26—29 proc. czystego potasu. Na murszate zaś grunta, pod ziemniaki i kapustę, pożytecznym byłoby dać także, o ile da się jeszcze nabyć, 1 i pół—2 ctr. superfosfatu albo do 3 ctr. tomasówki na morgę. Są to duże liczby na oko przy dzisiejszym braku nawozów sztucznych. Jednakże zważać należy, że to chodzi tylko o małe parcele.

Nawozy fosforowe (superfosfat, tomasówka) przyspieszają mianowicie wczesne dojrzewanie warzyw, często o dwa tygodnie prędzej, niż bez nich. Azotu nie bardzo można dzisiaj dostać, jednakże tu i owdzie jest do nabycia i siarczan amoniaku a przedewszystkiem wapno azotowe (Azotniak). Ostatni nawóz należałoby dać 3—4 tygodnie przed siewem warzyw, ale także możnaby go ostrożnie rozsiać pomiędzy rzędkami warzywa, sypać go tuż przy ziemi, aby się nie rozkurzał lub umieszczać go z ziemią np. torfową. Jak z tem postąpić, to pozostawiamy zresztą każdemu rolnikowi.

O ile tylko możliwe, powinno się siać warzywo drylem tak, aby się dało obrobić je ile możności kołniami. Poza tem są także jeszcze inne narzędzia do ręcznego dziabania i nie drogie.

Najważniejsza przy uprawie warzywa jest wysyłka jego na targ. Przy odległości 6—8 wiorst od stacji kolejowej łatwo wędnie warzywo, zwłaszcza szpinak i sałata, nie nadają się one do dalszego transportu, zato inne warzywa znoszą transport dłuższy lepiej. Popyt na warzywo będzie w tym roku niezawodnie wielki bardzo.

Najgorszy to brak nasienia, który wszędzie odczuwać się daje. Kto zawczasu o nasienie warzyw się nie postarał, dzisiaj go już nie dostanie.

Które warzywo nadaje się najwięcej do uprawy na polu? Dla gospodarstw bliżej miast położonych najpierwszym byłby *szpinak* i *sałata*, dalej *groszki*, *bób*, *marchew*, także *karotka*, rozmaite *kapusty*, *selery*, *pory*, *ogórki*, *cebule*. Z każdego warzywa należy brać tylko jedną odmianę, najwyżej dwie, ale zato sadzić *wczesne*, *średnie* i *późno* dojrzewające gatunki, aby zawsze mieć świeże warzywo na targu.

Ilość wysiewu na morgę wynosi podług Remy'ego dla grochu przy siewie drylem: drobne ziarenka 60—90 funtów, odległość rzędków 20—30 cm., (7 i pół—11 i pół cala) wielkie ziarno 90—120 funtów, odległość rzędków 25—35 centymetrów (9 i pół—13 i pół cala).

Dla *bobu* podaje Remy na 1 morgę wysiew następujący: drobne ziarenka 40—70 funtów, odległość rzędków 30—40 cm. (11 i pół—15 i pół cala), wielkie ziarno 60—90 funt., odległość rzędków 30—35 cm. (11 i pół—19 cali). Schurig podaje przy siewie drylem i odległości rzędków 50 cm. (19 cali) 40 funtów. *Nehrkan* przy wkładaniu 3—4 ziarn bobu na 65 cm. (25 cali) w kwadracie 45 funt.

Marchew (otarte nasienie) podług Remy'ego na 1 morgę 3—5 funt. przy odległości rzędków 25—50 cm. (19 i pół—19 cali). Według Schuriga potrzeba nasienia *karotki* na morgę przy 30 cm. (11 cali) odległości rzędków 3—4 funtów na 1 morgę.

Wydatek z morgi wedle Wollny'ego (marchew pastwana) 120—260 ctr.

Trzeba znać przypuszczalną wydajność warzyw z morgi, gdyż ze względu na zawieranie kontraktów dostawy jest to prawie koniecznym. Lepiej wtedy liczyć mniej cokolwiek niż za wiele.

Ważnym przy uprawie warzywa jest, żeby na temsamem miejscu i w tymże roku móż powtórzyć

2—3 razy siew jakiego warzywa. I tak po szpinaku możnaby zasiać jeszcze jaki groszek albo zasadzić późną kapustę, wreszcie ogórki i t. p. Po wczesnych ziemniakach i wczesnej kapuście uprawiać jesienny szpinak i rzepę, kalarepę, kapustę brukselską, jarmuż. Po wczesnym groszku kalafior i kapustę brukselską. (Trzeba świeżo wymierzić). Po wczesnych kalafiorach w połowie lipca: późny bób, rzepę, jarmuż, kalarepę, na *podoranem ściernisku*: szpinak, kalarepę albo jarmuż. Także można poflancować pomiędzy późną kapustę kalarepę, która w 8—10 tygodniach się rozwinie, można ją wyrwać i robi się w ten sposób rozrastającej się kapuście odpowiednie miejsce. Pomiedzy rzadki ogórków wsadza się kapustę brukselską.

Ponieważ marchew wolno kiełkuje i z początku wolno rośnie, dlatego łatwo się zachwaszcza; można więc do nasienia marchwi domieszać nasienia sałaty, maku, jęczmienia, żeby rzadki marchwi były widoczne i dały się wcześniej odziabnąć.

Zielone łęty od grochu po obraniu strączków zużyć na paszę dla bydła albo przyorać na zielony nawóz; do obrania strączków z grochu najlepiej użyć dzieci ze szkoły.

Niektóre warzywa trzeba siać w inspektach, skąd się je wysadza dopiero na pole, jak rozmaite rodzaje kapusty, kalarepy, sałaty, selery, pory, pomidory i częściowo ogórki.

Ogrodnik dzieli warzywa pod względem zapotrzebowania nawozu na *trzy* grupy: na mocno, średnio i słabo wyzyskujące ziemię.

1) Do mocno zużywających ziemię zalicza: Wszelkie gatunki kapusty, selery, ogórki, sałaty, szpinak i pomidory.

2) Średnio zużywające ziemię: marchew, karotka, cebula, wszelkie gatunki rzepy.

3) Słabo zużywające ziemię: groch i bób.

O warzywie możnaby pisać bardzo wiele, tak jest liczne, tak różne przy niem są warunki uprawy i t. d., a tak jest ono dzisiaj konieczne. Niemieckie gazety rolnicze całe numery poświęcają dzisiaj uprawie warzywa. Ich czytelnicy wyzyskują w ten sposób wojenne stosunki i duże na tem zarabiają pieniądze. Niechaj więc i nasi rolnicy nie pozostają za nimi w tyle.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: Na polu bitwy pod Arras walczone od wczoraj rana o wieś Gavrelle; na północ od Scarpey nieprzyjaciel nie ponawiał już ataku.

Wczoraj nieprzyjaciel zrywał się pod Arras tylko do ataków częściowych. Na południe od Scarpey jego fale trzykrotnie przypuszczały szturm do naszych linii i trzykrotnie odpływały z powrotem. Walka artylerji w niektórych odcinkach trwa ze znaczną siłą. Pod Gavrelle nasze stanowiska znajdują się na wschodnim krańcu wsi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Położenie ogólne bez zmiany. Walka artylerji

toczyła się tylko na ograniczonych częściach frontu. Pod Hurtebise-Fe i na wschód od tej miejscowości poprawiliśmy nasze stanowiska na grzbiecie Hemin des Dames w natarciu, w którym wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i przeszło 160 żołnierzy.

W Szampanji dochodziło tylko do walki na granaty ręczne.

Na Wschodzie.

Na południe od Rygi, pod Jakobstadtem, Smorgoniami, na zachód od Łucka, na wschód od Złoczowa, nad Złotą Lipą, oraz wzdłuż Putny i Seretu wzmogła się działalność ognia rosyjskiego, wywołując odpowiednią akcję odwetową z naszej strony.

Front macedoński: Według zeznań jeńców, wziętych w walce nad jeziorem Doiran 24-go kwietnia wynika, że Anglicy podjęli tam znacznymi siłami na wązkim froncie atak, sięgający daleko w swych celach. Dzielna piechota bułgarska odniosła świetne zwycięstwo, utrzymała wszystkie swe stanowiska i zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty przy pomocy niemieckich i bułgarskich karabinów maszynowych i baterji.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Atak na Calais.

Berlin (WAT). Biuro Wolffa donosi urzędowo: Admiralicja angielska w swym oficjalnym komunikacie z dnia 22 b. m., opisując ostrzeliwanie przez nasze siły zbrojne morskie Calais i Dowru w nocy z dnia 20 na 21 b. m. twierdzi, że ze strony angielskiej nie było żadnych strat materialnych ani utraty życia ze strony ludzi.

Wbrew temu doniesieniu stwierdzić należy, co następuje: Załoga całej flotyli naszych łodzi torpedowych, w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, zdołała skonstatowaną zatopienie głównego statku nieprzyjacielskiego, kierującego flotyllą kontrtorpedowców. Statek ten trafiony został w sam środek swego kadłuba torpedą jednej z naszych łodzi torpedowych, przyczem zatonał w ciągu paru minut, po silnych detonacjach. Po 5 minutach nastąpiła druga wielka eksplozja na pewnym innym angielskim kontrtorpedowcu, spowodowana prawdopodobnie trafnym pociskiem torpedy jednego z naszych torpedowców, który po tej walce już nie powrócił. Również i ten drugi fakt był bez zarzutu obserwowany przez załogę licznych naszych torpedowców. O ile wnosić można z siły tego drugiego wybuchu, należy przypuszczać, z wszelkiem prawdopodobieństwem, że również ten drugi okręt zatonał. Jeszcze inny kontrtorpedowiec angielski otrzymał trafny pocisk z naszych dział okrętowych, co spowodowało utworzenie się wielkiej dziury w przedniej części

okrętu. Mostek komendanta okrętu do tego stopnia był zdemolowany naszym ogniem, że zupełnie był odrzucony na stronę, zaś tylna część okrętu stanęła w płomieniach. Jeszcze inny kontrtorpedowiec angielski otrzymał pocisk również w przednią część okrętu bezpośrednio przy mostku komendanta okrętu i wreszcie ostatni kontrtorpedowiec trafiony został w okolice pod mostkiem.

Zbyteczne byłoby odpowiadać na twierdzenia angielskie o braku wszelkich strat w ludziach załogi zaatakowanych okrętów. Wystarczy to, żeśmy wyliczyli straty okrętów nieprzyjacielskich, oraz że możemy powołać się na doniesienia prasy neutralnej, według których w halach rybackich portu dowerskiego, obok trupów naszych marynarzy, leży też ogromna liczba zabitych marynarzy angielskich.

Ostrzeliwanie Calais.

Genewa. (WAT). Z Paryża donoszą: „Petit Calaisien“ podaje szczegóły ostrzeliwania Calais i zaznacza, że liczne domy we wszystkich dzielnicach są ciężko uszkodzone. Z pomiędzy osób cywilnych zginęło 7, liczba zaś ranionych jest nadzwyczaj wielka. Rany pochodzą przeważnie od spadających cegieł i rozmaitych odłamków. Liczby ofiar wojskowych nie podaje się do wiadomości. Resztę informacji skreśliła cenzura.

Echa ataku w Kanale.

Rotterdam. (WAT.) „Nieuve Rotterdamsche Courant“ powtarza za „Manchester Guardian“ wiadomość, iż w angielskich kołach marynarskich panuje ogólne przekonanie, że łodzie torpedowe niemieckie, które wykonały atak w kanale, starały się dosięgnąć okrętu, na którym wracał Lloyd George do Anglii.

Konstantynopol. (WAT). Komunikat wojenny turecki zaznacza, że 23-go kwietnia na prawym brzegu Tygrysu stoczono nową walkę. I tym razem Turkom udało się powstrzymać posuwanie się nieprzyjaciela i zadać mu poważne straty.

Rezygnacja Prezydenta parlamentu.

Wiedeń (WAT). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnem niemieckiego związku narodowego, prezydent parlamentu, Sylvester oznajmił o swej niezłomnej decyzji uchylenia się od przyjęcia ponownie godności prezydenta parlamentu. Po szczegółowym omówieniu położenia wewnątrzno-politycznego, przyjęto uchwałę, zgodnie z którą niemiecki związek narodowy wypełni całkowicie swe obowiązki względem państwa i narodu, a co zatem idzie wszystkich sił dołoży dla wznowienia prac parlamentu, oraz

doprowadzenia wydajności tej pracy do najwyższych możliwych granic.

Udział Chin w wojnie.

Rotterdam (WAT). „Nieuve Courant“ dowiadyuje się z Tientsinu, iż rząd chiński otrzymał od swego posła w Waszyngtonie depezę, w której tenże nastaje na jaknajrychlejszy udział Chin w wojnie.

Ruch agrarny w Rosji.

Amsterdam. (WAT). Londyński „Times“ dowiadyuje się z Petersburga: Według informacji z prowincji, żołnierze urlopowani rozwijają wielką agitację między włościanami. Nakłaniają oni chłopów do konfiskowania posiadłości ziemskich i do wypędzania ich właścicieli. W niektórych okolicach chłopci już przystąpili do wykonania tego programu. W wielu okolicach, z powodu braku zboża na zasiew, pola stoją odłogiem.

Główne dowództwo na froncie rumuńskim.

Sztokholm. (WAT). Depesza agencji Tel. Petersb.: Gen. Szczerbaczew mianowany został zastępcą głównodowodzącego na froncie rumuńskim. Głównodowodzącym jest król rumuński

Ruch separatystyczny i dezercja w wojsku.

Bern (WAT). Do „Corriere della Sera“ donoszą z Petersburga: Minister wojny, Guczkow, podczas pobytu swego w Kijowie przyjmował delegatów żołnierzy, a także deputacje od Ukraińców, Polaków i Muzułmanów, którzy prosili go o utworzenie w armii oddzielnych korpusów narodowych. Tego rodzaju skłonności separatystyczne są rezultatem coraz bardziej wzrastającego ruchu na rzecz samodzielności narodowej obcych narodowości w Rosji. Ruch oraz agitacja w łonie armji stanowią wciąż jeszcze najważniejszy problemat.

Nowa odezwa ministra wojny otwarcie przyznaje, że w ostatnich czasach zaszły wypadki masowej dezercji. Wskutek pogłosek o zadecydowanym już rzekomo podziale ziemi pomiędzy włościan, żołnierze opuszczali masowo rowy strzeleckie. Ruch ten, który może przybrać charakter bardzo niepokojący nie ustał jeszcze.

Inna odezwa wzywa robotników, aby odstąpili od postulatu ośmiogodzinnego dnia roboczego i powrócili znów do prawidłowej pracy, równocześnie jednak przyznaje, że terażniejsze nienormalne stosunki w przemyśle wojennym nie są spowodowane wyłącznie przez zachowanie się robotników, ale również w stopniu niemięjszym przez brak surowców, a w szczególności węgla.

Tenże korespondent dziennika włoskiego komunikuje jeszcze, że prądy polityczne, nurtu-

jące wśród warstw robotniczych, odciągają ich od pracy w warsztatach. Jest oczywiste, że wpływa to na przebieg wojny w sposób całkiem niekorzystny dla Rosji.

Anglja, Francja i Włochy w kwestji Polski.

Rządy włoski, francuski i angielski wyraziły przez swoich przedstawicieli, przyjętych przez ministra spraw zagranicznych zupełną zgodę co do przyrzeczeń zawartych w odezwie prowizorycznego rządu rosyjskiego odnośnie do odbudowania Polski. Rząd włoski przesłał ponadto Polakom w piękną formę ujęty telegram, w którym wyraża swą radość z powodu dania swobody i wolności narodowi polskiemu i cieszy się, że będzie mógł dołożyć ręki przy odbudowaniu rozebranego państwa.

Pisma francuskie zamieszczają w sprawie odbudowy Polski długie, ale suche, rozumowane artykuły, z których wynika, że państwa koalicyjne przy odbudowie Polski, bynajmniej nie kierują się uczuciami, lecz prostym obliczeniem ziemnych polityków. To jedno nie ulega już żadnej wątpliwości, że sprawa polska odegra przy rokowaniach pokojowych nader ważną rolę i że o Polskę odbywać się będą ważne przetargi. Zapowiada to tak „Matin“ jak i „Temps“ i „Journal“ oraz kilka pism angielskich.

HUMOR.

Z wiadomości Kindermetha.

Ja muszę Wielmożne państwu powiedzieć, co w Łowicz znam jedną pani, która podług swojej metryki może mieć czterdzieści lat, — podług zębów szedymdziesiąt lat, podług zapału osiemnaście lat, podług biografje sto dwadzieści lat, a podług ortografje sześć lat.

* * *

Szkoda, że u ludziów nie jest tak dobrze urządzony, jak u kury. Jakby mąż chciał mieć dzieciów, to mówiłby do żony: Ryfka, siadaj na jajki i wygrzewaj dzieci. A jakby nie chciał mieć dzieci, to tylko potrzebowałby powiedzieć: — Ryfka, zrób mi omlet. —

Pijany. Przepraszam... czy panienka nie wie, gdzie mieszka Jan Walczak?

Śluząca. Przecież to pan sam jest.

Pijany. To, to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszkam.

SEPARACJA.

Adwokat (do męża). Czegóż pan sobie życzy?

Mąż. Chciałbym uzyskać separację.

Adwokat (do żony). A jakież jest życzenie pani?

Żona. Chcę również separacji.

Adwokat. Ależ moi państwo, jeżeli między mężem a żoną *taka* panuje zgoda, to niema powodu do separacji. Idźcie do domu i żyćcie nadal spokojnie.

BELKI ŻELAZNE
CEMENT
PAPA
GWOŹDZIE
OKUCIA
ODLEWY ŻELAZNE
EMALJA I NACZYNNIA
KUCHENNE



EMIL BALCER
W ŁOWICZU NOWY RYNEK
GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA
WYROBÓW ŻELAZNYCH
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.



CENTERFUGI DO MLEKA
BRONY SPRĘŻYNOWE
KULTYWATORY
ŻNIWIARKI
MANEŻE
MŁOCARNIE
WIALNIE
SIECZKARNIE



SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW, ODLEWY SIECZKARNIANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Świadectwa o odstanowieniu na ogiery, klacze i zrebęta są do nabycia w drukarni p. Pstruszeńskiego przy ul. Stary Rynek № 13, dom J. Bema.

Zaginął dowód lokacyjny wydany przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dniu 26 paździer. 1907 r. za № 2010 na sumę 1500 rubli Mieczysława Rozenblum. Przestrzega się przed nabywaniem dowodu tego.

Do sprzedania w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.

Rządca gospodarski z wieloletnią praktyką i dobrymi świadectwami Ryszard Pogonowski poszukuje posady rządcy lub magazyniera, przyjmie też wszelkie inne zajęcia w gospodarstwie albo w fabryce. Adres: Gajew, gmina Witonia, pow. Łęczycki.

Zaginęły dowody lokacyjne, wydane przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu na imię Franciszka Lebiody z Bednar, powiat Łowicki za № 7779 z dnia 23 maja 1913 r. na Rubli 250, № 7887 z dnia 5 czerwca 1913 r. na Rubli 200 i № 8105 z dnia 27 lipca 1913 r. na Rubli 200. Przestrzega się przed nabywaniem takowych.